

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 a.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk.** Odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław.**

<p>Rzymsko-katolickie: Dziś: Franciszka z P. Jutro: Ryszarda. Pojutrze: Izidora bisk.</p>	<p>Grecko-katolickie: Jakowa. N. 5. Post. Nykona Prep.</p>	<p>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej 1. 3.</p>	<p>Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, drobie i pardwy, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 5 godz. 44 m Zachód „ o 6 „ 25 „ Barometr 761. Odwilż.</p>
-------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------

Sprawa kapitalizmu w Radzie państwa.

Statut banku austro-węgierskiego został w Wiedniu ostatecznie przyjęty tak, jak rząd sobie życzył. Zmieniony §. 102 przez uchwałę Izby poselskiej, restytuowany następnie przez Izbę panów, powrócił napowrót do Izby poselskiej i w ponownym głosowaniu utrzymał się. Byliśmy na to w zupełności przygotowani, pouczeni zwycięstwem kolei północnej i tylu innych przedsięwzięciach.

Zasada siła przed prawem, po naszymu opinia powinna: kapitał przedewszystkiem.

Po zapadłej uchwale szkoda już słów na wykazanie szkody wyrządzonej tem państwu, chcielibyśmy więc tylko dla nauki i wyjaśnienia treści pokrótce przebieg dyskusji nad tą arcycharakterystyczną dla naszych stosunków sprawą.

Poseł Plener ściśle przedmiotowo i cyfrowo wykazał, że państwo słusznie domagać się może połowy zysków po nad 6 procent, i że akcjonariusze banku godząc się na to, jeszcze bardzo dobry zrobiliby interes.

Plener kończąc swoją mowę powiedział: „Jakże w ogóle traktowane są sprawy tej Izby? Najważniejsze przedłożenia bywają opóźniane; budżet, który zazwyczaj przedkładano z początkiem marca, wniesiony będzie w tym roku dopiero z końcem kwietnia. Nic nie jest gotowego, rząd i większość bezpotrzebnie przeciągają rozprawę nad każdą poszczególną ustawą w nieskończoność, a następnie Izba pod presją uchwałać musi najważniejsze sprawy.“

Minister Dunajewski przedewszystkiem zaznaczył, że jeżeli parlament znajduje się w przymusowym położeniu, to tylko dlatego, że chcąc doprowadzić do ugody z bankiem, liczyć się trzeba z rządem węgierskim i z węgierskim parlamentem. Następnie opowiadał szczegółowo cały przebieg rokowań i zbijał twierdzenie poprzedniego mowcy o wygórowanych zyskach banku. Bank musi domagać się większych zysków inwestując tak ogromny kapitał, za kontraktem tylko dziesięcioletnim. Minister byłby za tem, żeby ugodę zawierać na termin dłuższy. Wprawdzie obecna stopa procentowa jest niska, ale po pół roku już może się podnieść. Wprawdzie na dłuższy okres czasu ruchomy kapitał ma tendencję do obniżania stopy procentowej, ale w czasie 10-letnim prawo to nie ma zastosowania.

Następnie zabrał głos poseł Steinwender:

„Wobec ważnych powodów przytoczonych ze strony lewicy, można się było spodziewać, że większość dostarczy dowodów przedmiotowych, albo przynajmniej osobistych. To oczekiwanie nie spełniło się, tembardziej więc oczekiwaliśmy, że to czego naprowadzić nie mogła prawica, naprowadzi pan minister. Wywody jednak ministra były takie, że każdy rozumie, iż minister nie mówił w celu przekonania kogoś, a tylko żeby w ogóle mówić, czyli żeby większość parlamentu zwolnić od mówienia. Austria znajduje się w bardzo trudnych warunkach. Mamy niekorzystny podział własności, mamy w stosunku do dochodów bardzo znaczne wydatki, mamy wreszcie zastarzały system podatkowy. Do tego przybywa jeszcze jedna okoliczność, to jest wyzyskiwanie pracy, a to każdej pracy, tak drobnej, jakoteż pracy przedsiębiorcy przez spekulację, a pan minister wziął sobie zdaje się za zadanie, popierać tę spekulację. Pan minister wielkie ma o sobie samym mniemanie, i wysoko ceni swoje dla państwa zasługi, ale większość za drogo zapłaci za te zasługi, jeżeli wydać każe przez

dziesięć lat rocznie o 3 do 400.000 zlr. więcej. Taki minister finansów powinien nawet dla prawicy być za drogi.“

Następnie poseł Pleve wniósł zamknięcie dyskusji, a dr. Herbst replikował, że przedtem już zgłosił się do głosu.

Po gwałtownej scenie dr. Herbst otrzymawszy głos, zarówno jak Plener przedmiotowo wykazał jaką szkodę poniesie państwo w razie przyjęcia § 102 według przedłożenia rządowego i również zarzucił ministrowi, że przez opóźnienie, umyślnie wprawił Izbę w położenie przymusowe.

Wreszcie zabrał głos sprawozdawca dr. Biliński. Mowca pragnie udowodnić, że pierwsza uchwała Izby była tylko przypadkową, że więc przyjęcie uchwały Izby panów, nie zawiera żadnej niekonsekwencji. Pierwotna uchwała była bardzo popularną, ale Izba nie powinna zwracać na to uwagi. Jest to znakiem „socjalistycznego“ ducha czasu, że wszyscy staną chęć okoniem przeciw wielkiemu kapitałowi. Na wysokość dywidendy mniej zważać należy, aniżeli na sposób prowadzenia interesów.

Wreszcie jak wiadomo, zwyciężył rząd większością 30 głosów.

Kapitalizm w Austrii broniony przez ministra finansów i ekssojalistę Bilińskiego odniósł zatem wielkie zwycięstwo nad „duchem czasu“ który sprawozdawca nazwał socjalistycznym.

Listy z kraju.

Kraków 30. marca. (Pogrzeb Kraszewskiego).

Nie w kościele św. Florjana, lecz u Pijarów czasowo złożone będą zwłoki śp. Kraszewskiego, a stąd dopiero odbędzie się przeniesienie do krypty zasłużonych na Skałce przy kościele OO. Paulinów. Komitet pogrzebowy odbył dziś posiedzenie. Wybrano komisję celem ułożenia programu przeniesienia zwłok z dworca do Pijarów, następnie za parę tygodni dopiero odbyć się mającego całego pogrzebu. Dopierwszej wybrani: Rzewuski, Kossak i Miłaszewski. Cały program ułożą oprócz nich Muczkowski, Rostafiński, ks. Polkowski i Pryliński. Do pełnego komitetu powołano prezesa „czytelnicy akademickiej“ Jaworskiego i przedstawicieli prasy: Bartoszewicza, Chylińskiego i Romanowicza.

Prezydentowi dano upoważnienie do starania się u władz o uzyskanie pozwolenia na pochowanie zmarłego w kościele.

(FL.) **Żółkiew 31. marca. (Sen i rozczarowanie. Klusownictwo wieprzowe. Niezawodne zwiastuny wiosny. Uchwały brzęczące Rady miejskiej. Śp. Olszański).** Staraniem ludzi dobrej i statecznej woli, u których patriotyzm nie kończy się na samem tylko językowaniu, lecz głęboko w sercu zakorzeniony, objawia się w czynach chwalebnych odbyło się wczoraj w tutejszym kościele farnym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. J. I. Kraszewskiego. Obszerną świątynię nappełniła publiczność najrozmaitszych zawodów po same brzegi celem dania folgi w kornej modlitwie zbolełemu sercu nad niezamkniętą jeszcze mogiłą. Panie i dziewice nasze jawiły się w sukniach przeważnie żałobnych. W środku presbiterjum wznosił się wspaniały katafalk, rzeźbiście oświetlony, a na frontowej stronie jego wśród zieleni kwiatów widniał udatny biust więźnia magdeburgskiego. Katafalk, otoczyła młodzież szkolna, męska i żeńska z sztandarami żałobą okrytymi i straż ogniowa, która wystąpiła gremjalnie z odznakami krepowemi

na ramionach. Miejsca w stallach zajęli reprezentanci Rady powiatowej, członkowie zwierzchności gminnej, Rady miejskiej, urzędnicy miejscy. W czasie nabożeństwa płonęły latarnie w śródmieściu z okien magistratu powiewały flagi żałobne, a sklepy były przeważnie pozamykane. Po nabożeństwie wstąpił nasz złotousty kaznodzieja na ambonę, skąd wygłosił przepiękną mowę, w której wykazał ogrom straty, jaką cała Polska poniosła przez śmierć jednego z najwierniejszych i najukochańszych swych synów. Taki pośmiertny hołd pietyzmu złożył królewski gród Żółki wielkiemu mistrzowi pióra i patryjocie polskiemu, którego skarby umu przechowuje w wielkiej ilości, dzięki hojnemu dawcy p. Skólimowskiemu, w bibliotece miejskiej.

Ślicznieby to było, gdyby tak rzeczywiście było, lecz był to tylko sen korespondenta, który ocknąwszy się z widziadła tak czarującego, przedstawia pilnie uszu, czy też z której strony nie wyjdzie inicjatywa do uczczenia pośmiertnego w sposób wyżej opisany wielkiego pisarza i patryjoty. Lecz dotąd nie zanoszą się na coś podobnego, gdyż wszystko zajęte preparowaniem na święta Wielkanocne kiełbas, szynki i innych wędlin, które dla żołądków żywych są nieporównanie zbawienniejsze, niż dla umarłego kadzidło.

Ostateczności zazwyczaj się stykają, a od poważnej rzeczy do śmiesznej i trywialnej jest tylko skok jeden, jak w danym wypadku nabożeństwo żałobne a kiełbasy i szynki, któreto artykuły maszarze nasi wyrabiają w formie wcale pojętej dla podniebienia ludzkiego, lecz mimo całego wysilenia swego i kunsztu artystycznego napotykają na silną konkurencję ze strony osób, które nie mając ani kart przemysłowych odnośnie do ustawy przemysłowej z dnia 15. marca 1883 r., dziennik ustaw państwowych numer 39, ani też wyekspensowany choćby jeden cent na przepisane ustawą stemple podobne pokątnym pisarzom, kłują bezrogi, kolenodrują, wędzą i sprzedają po domach. A dopuszczają się tego wieprzowego klusownictwa osoby, które z pozycji swej towarzyskiej i stanowiska swych mężów, z wykształcenia swego, powinny być raczej przywykłe do robótek kanwowych, szydełkowych i drucikowych, a nie do fabrykowania i sprzedawania *en famille*, w kółku dobrych swych znajomych i przyjaciół, a nawet i po za te kółka szynki, polędwic, słoniny i smalcu. Inne znowu osoby, mając powonienie i rączki więcej wydelikaczone, spruwadają *von draussen* cytryny, rum, wino i kawę, i artykuły te puszczają także w obieg monetarny między swych znajomych, przyjaciół i te osoby na które na mocy swego stanowiska wywierają pewną preponderancję moralną. Takie postępowanie, takie domokrazstwo, połączone jest z krzywdą miejscowych rzemieślników i kupców, którzy muszą przed władzami, celem uzyskania koncesji, odnośnie do rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 17. września 1883, dziennik ustaw państwowych, numer 149, wykazać się uzdolnieniem fachowem i opłacać stemple i podatki, spotykając się w zamian za to z ukrytą, nielegalną konkurencją, która wydziera im grosz krwawo zarobiony. Można by się tu zapytać „Erklären Sie mir Graf Oerindur, diesen Zwiespalt der Natur!“ Gdzie należy szukać ochrony i opieki przed taką niegodziwością, podcinającą zupełnie i tak oplakany byt miejscowych rzemieślników i kupców?!

Miasto nasze poczyna przybierać już wejrzenie wiosenne. Z ulic znikają powoli kupy błota i innych przez zimę nagromadzonych nieczystości, które w urzędniku miejskim p. Alfredzie Richmanie, „ad hoc“ wydelegowanym, znalazły nieprzek...



jednane go wroga, za którą to chwalebna nienawiść należy mu się szczerą podzięką w imieniu wszystkich nosów zakatarzonych; tu i ówdzie migocą już w powietrzu, porą wieczorną lufy ciągnących pieszo lub jadących na słomki zapalonych Nimrodów naszych, których stado w mieście naszym przewyższa, o wiele zwierzostan całego powiatu; wały, wysypane już od miesiąca staraniem jednego radnego przypominającego „en miniature“ śp. Hausmanna paryskiego, piaskiem żółciutkim, zapraszają romansowych kochanków do wzajemnych zwierzeń sercowych, zawodzenia duchów miłosnych i wsłuchiwania się w rytmiczny szmer pobliskiej Świni, która, uwolniwszy się z więzów zimowych, toczy swe nurty, z pomrukiwaniem, jakto na Świnie przystało, do niedalekiej Raty, okalającej Mosty wielkie, w których mali ludzie wielkie wyprawiają borby, zagryzając się nawzajem aż do ostatnich kończyn ciała swego, a korespondent, nie przywłaszczysz sobie, podobnie jak Kurnaga, ani szlafroka z zaszytymi pięćdziesiątkami, ani żadnej rzeczy, która jest OO. Dominikanów żółkiewskich, nie otrzymał, prawdopodobnie z najczystszych pobudek miłości bliźniego, trzeciej fury drzewa, co przemawia usilnie za tem, że wiosna jest już za progiem, i że wkrótce będzie można warzyć strawę na słońcu!

Na święta Wielkanocne uchwaliła Rada miejska dla ubogich miejscowych 200 zł. i to w równej połowie dla chrześcian i izraelitów. Ta sama Rada uchwaliła 100 zł. remuneracji dla kasjera miejskiego p. Jana Malinowskiego, a to w uznaniu jego produktywności dla miasta pracy w godzinach pozasłużbowych. Uchwała ta ucieszyła nie ze względu kwoty pieniężnej, lecz ze względu swej moralnej wartości wszystkich przyjaciół p. Malinowskiego, który od pierwszej swej młodości bez przerwy służy miastu wiernie i gorliwie i dla którego pochwała da się chyba wyrazić słowami: Bodaj tacy urzędnicy miejscy na kamieniu się rodzili!

W Dziubulkach pod Kulikowem zmarł w niedzielę wieczorem w 42. roku życia nauczyciel szkoły ludowej w Artasowie Alojzy Olszański, były dzierżawca dóbr Nahorce, należących do aptekarsza żółkiewskiego.

Sokał 29. marca. (Burmistrz jako wykonawca policji zdrowia). Dziś odbyła się przed sędzią wyrokującym p. Józefem Zawadzkiem rozprawa karna przeciw p. Andrzejowi Graffowi, burmistrzowi m. Krystynopola o nadużycie władzy urzędowej, popełnionej przez to, że d. 8. marca br. mięso, mianowicie przed cielęcy i trzy przednie ćwierci wołu, które żandarmerja jako niekwalifikujące się do spożycia zakwestjonowała, a lekarz miejski jako zdrowiu szkodliwe zakopać polecił — wydał napowrót rzeźnikom do wysprzedania.

Oskarżonego bronił rejent p. Krauss, w charakterze prywatnego oskarżyciela stawał Samuel Pordes, lekarz miejski z Krystynopola. Oskarżony

powiada, że chociaż lekarz kazał mięso zakopać, to jednak później przyzwolił prywatnie na wydanie tegoż rzeźnikowi.

P. Pordes: Wszystko to nieprawda, albowiem ułożyłem pisemne parere i wręczyłem je komendantowi żandarmerji, gdybym zresztą rzeczywiście na wydanie mięsa później był pozwolił, to niepotrzebowałoby p. Graff kryć się z wydaniem onego i wydawać je po nocy“.

Na pytanie sędziego, czy to mięso rzeczywiście nie kwalifikowało się do spożycia, opisał Pordes szczegółowo owo mięso, że chociaż nie cuchnęło, to jednak było z chorego bydłęcia. Świadek Mojżesz Deutscher, rzeźnik zeznał, że d. 8. marca br. wieczorem z polecenia burmistrza, wydał mu „Jan policaj“ mięso, które 9. marca zostało rozsprzedane. Drugi świadek „Jan policaj“ zeznał, że w skutek wyraźnego polecenia burmistrza, wydał wieczorem d. 8. marca mięso Mojżeszowi Deutschowi. Ponieważ sprawa ta równocześnie i w starostwie się toczy, przeto sędzia odroczył rozprawę do 20. kwietnia, gdyż musi zażądać aktów ze starostwa, ażeby wiedział, czy starostwo nie zechce może ukarać p. Graffa dyscyplinarnie.

Zakliczyn 30. marca. (Czytelnia ludowa). Przed dziesięciu dniami odbyło się posiedzenie tutejszego stowarzyszenia czytelnicy ludowej. Na rok bieżący obrano przewodniczącym p. Taźbierskiego Michała, skarbnikiem Trembałowicza Michała, sekretarzem Zielińskiego Aleksandra. W skład komisji do wyboru zakupna książek weszły panie: Bernacka Wiktorja, Wnękowska Józefa i Taźbierski Michał.

Tutejsza kasa Zaliczkowa sfiarowała czytelnicy 20, wydział Rady powiatowej w Brzesku 15, pewna osoba 8 gld., resztę złożyli członkowie jako wkładki miesięczne tak, że ogólna suma dochodu w roku 1886 wynosiła 59 gld. 60 ct. Z tego wydano na zakupno książek 40 gld. 3 i pół centa na ich oprawę 12 gld. 5 ct, a na korespondencję 70 ct.

W końcu nadmienić musimy, że za staraniem Taźbierskiego Michała Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie d. 18. grudnia 1885 zasililo wspomnianą czytelnię 65 dziełkami za kwotę 22 gld. 83 ct, a za pośrednictwem Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie na dniu 21. marca br. wspomogło ją 111 dziełkami za kwotę 31 gld. 33 ct. Cała więc biblioteka zawiera w sobie z działu powieściowego 116 dzieł w 144 tomach, a z działu powiastek dla ludu 183 dzieł w 197 tomach. Razem znajduje się 299 dzieł w 341 tomach.

Niech nam więc wolno będzie złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tu wymienionym dobrodziejom ubożuchnej naszej czytelnicy. Chociaż na posiedzenie zaprosiliśmy wszystkich członków czytelnicy, to jednak z zaproszonych nikt nie przybył, prócz nauczycieli miejscowych i p.

rała sobie żyć, gdy wzrok jej spoczął czasem na rumieniącej się od słodkich nadziei twarzyczce Lizzy, i ona przedstawiała sobie, co w tej główce dziewczęcej dziać się może.

— Biedne dziecię — szeptała — och, jakże gorzko się ona rozczaruje! Zanim uroczystość będzie skończona, przekonana się, że zamożni kawalerowie w dzisiejszych czasach nie zakochują się śmiertelnie w biednych nauczycielkach, ani ich nie poślubiają, tak jak to bywa w bajkach. Biedna Lizzy! Boję się, że potem rzeczywistość będzie dla niej jeszcze boleśniejszą, jak ona ją sobie teraz przedstawia.

W tej chwili weszła Ciss, zmoczona od deszczu i znużona pracą. Szybcie odłożono więc na bok i przygotowano herbatę a podczas gdy Miss Young nakryła stół, ukłękła Lizzy przed kominkiem pilnować herbatniczki, przyczem dopytywała się siostry co do osób, które u pani Mossman mają się pojawić.

— Czy będzie tam lord de Lucca, jak sądzisz? Jest to człowiek bardzo bogaty; a tak samo Mr. Herdersohn — mówiła zamyślona.

Ciss zaśmiała się głośno.
— Jesteś bardzo skromna, siostrzyczko — zawołała głaszcząc Lizzy głowę. — Ty naiwne, próżne, bezmyślne dziecko; czy myślisz istotnie, że lord Lucca zajmie się tobą?

— Tego wiedzieć z góry nie można. Zdarzały się i dziwniejsze rzeczy — odparła Lizzy z niechęcią. Ja widzę, Ciss, że nie masz fantazji.

— I to właśnie dobrze, bo fantazja mogłaby mię zaprowadzić do złudzeń, tak jak ciebie —

Brandta Władysława, tutejszego drogomistrza, który najdzielniej słowem i czynem bibliotekę wspiera. — Taźbierski Michał przewodniczący, Zieliński Aleksander sekretarz.

Tarnopol 29. marca. (Gwiazda i jej sztandar). Do rzędu różnych towarzystw, które w ostatnich dwudziestu latach u nas powstawały, należy bezwątpienia i towarzystwo „Gwiazda“, które w każdym niemal większym mieście istniało, rozwijało się i które albo jeszcze po dzień dzisiejszy istnieje, albo też żywot swój mniej lub więcej chwalebnie skończyło, albo go jeszcze wleczce.

Nie miejsce tu po temu, aby się rozwozić nad przyczyną upadku różnych towarzystw. Przyczyny te są aż nadto dobrze znane, abyśmy je potrzebowali bliżej omawiać. Brak ludzi dobrej i wytrwałej woli z jednej, a brak pieniędzy z drugiej strony, składały się zwykle na wynik upadku towarzystwa, częstokroć bardzo potrzebnego, bo nietylko piękne cele miały w statucie naszkicowane, ale rzeczywistość starały się te piękne wzniósłe cele zamienić w czyn, wprowadzić życie w ogóle, starały się o to, aby słowo stało się ciałem.

I takim to właśnie towarzystwem była tarnopolska „Gwiazda“.

Najświetniejsze czasy jej rozwoju przypadają na dobę prezesostwa śp. Michała z Dębna Dębskiego, jakkolwiek i za czasów prezesostwa pp. Ellingera Puntscherta, Bergera, Tapkowskiego, stała „Gwiazda“ bardzo dobrze, skoro miała swój własny wcale ładny inwentarz i kilkaset gld. gotówki.

I stała się naraz rzecz dziwna i niepojęta. Towarzystwo, które miało pieniądze i ma, bo przeszło 700 gld. gotówki leży w kasie oszczędności, znikło z horyzontu tarnopolskiego nie wiedzieć kiedy, za co, na co i po co, przestało de facto istnieć, chociaż ma także de facto prezesa, kompletny wydział i pieniądze, a co jeszcze jest najosobliwszem, że brat — Israel Goldberg za należącego mu się czynsz — zdaje mi się 54 gld. — zasekwestrował cały inwentarz „Gwiazdy“, a między tymi i sztandar, mający także wartość, jak mówią znawcy — paruset gld.

Tak więc zniszczony inwentarz towarzystwa i sztandar z katolickimi obrazami i znacznej wartości, wala się jako zagrabione rupiecie w szopie żydowskiej, dlatego, że wydział towarzystwa mając przeszło 700 gld. gotówki, nie mógł, czy nie chciał, czy nie miał zapłacić należących się Goldbergowi pięćdziesiąt parę gld.

Takiej procedury i takiego zawiadywania sprawami towarzystwa i takiego gorliwego starania się o jego dobro, dalibóg nie pojmujemy i nikt go — zdaje się, pojąć nie zdoła, jeżeli uwzględnić zechce tę okoliczność, że prezesem tarnopolskiej „Gwiazdy“, istniejącej rzeczywistości już tylko na papierze — jest powszechnie znany i zazwyczaj wszędzie za prezesa lub wiceprezesa

rzekła Ciss, śmiejąc się. — Nie bądźże taką romantyczną gąską, kochana Liss — jeżeli tylko możebne?

— Czy jestem gąską, czy nie, to powiadam ci, że uroczystość ta przyniesie nam coś — zauważyła Lizzy — kiwając głową. — Poczekaj trochę, a zobaczysz.

II.

— No, Ciss! no cioteczko! A nie mówiłam? — zawołała Lizzy rano po uroczystości wpadając do pokoju z tryumfem. — Wiedzałam że coś z tego będzie!

— Oto idzie aleą wspaniale wyglądający sir Ernest Soundso i to na każdy sposób dąży wprost tutaj. Wczoraj tańczył on z Ciss często i prawie cały wieczór z nią rozmawiał.

— No, przecież do nas nieprzyjdzie! — rzekła Ciss i mimowoli ogłędnęła się po pokoju, jakby chcąc się zapewnić, że wszystko jest w porządku. Czegoż by on chciał u nas?

— Czego! Zobaczyć na każdy sposób ciebie. Och, pragnęłabym by on przychodził dla mnie, ale on niezwracał na mnie uwagi.

— Któż to jest? — zapytała Miss Young z ciekawością.

— Pułkownik Sir Ernest Hinton, człowiek poważny — odparła Ciss. — Powiedział mi on, że żywo przypominam mu pewną damę, którą znał ongi. Istotnie idzie on wprost tutaj; to rzeczywistości zadziwiające!

Miss Young spojrzała przez okno, cofnęła się nagle i zbladła aż po usta, a następnie odeszła

NARESZCIE!

Powiatka z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

W tych okolicznościach ciotka Anna nie miała serca odmówić swym siostrzenicom tak rzadkiej rozrywki, na którą pani Mossman, której córka od Ciss pobierała lekcje, zaprosiła obie dziewczęta, obiecując je dać pani pastrowej pod opiekę.

Ciss zdawała się być tem mało rozentuzjzmowaną, a nawet chętnie by była pozostała w domu z ciotką, ale Lizzy byłaby z samego oczekiwania wyskoczyła ze skóry, gdyby jej główki nie była uderzyła kwestja, jak się ma na tę uroczystość wystroić.

Ale ciotka Anna zrewidowała swą garderobę i znalazła, na szczęście, pewne relikwie z lepszych czasów — piękną, błękitną suknię atlasową i stanik z delikatnego, indyjskiego muślinu. Były one wprawdzie zrobione według mody z przed dwudziestu laty, ale geniusz Miss Anny umiał z tego za pomocą kunsztownego kroju i gustownej kombinacji, sporządzić dwa stroiki wieczorkowe, które ozdobione najlepszemi, staremi koronkami, wcale dobrze wyglądały. Przy oszczędności na kuchni doprowadziła wreszcie do tego, że obie panny mogły mieć nowe trzewiki i rękawiczki.

Miss Young pracowała skrzętnie nad obu toaletami i od czasu do czasu niepostrzeżenie ocie-

obierany dr. Włodzimierz Łuczakowski, były wiceburmistrz m. Tarnopola, członek wielu różnych towarzystw, osobistość dla swych stałych zasad poważana i kochana i że w skład wydziału wchodzi ze stanu rzemieślniczego najbardziej w Tarnopolu ruchliwe osobistości, jak pp. Antoni Kułiński, Stanisław Kostynowicz i Franciszek Kostrzyński.

Czy panowie pozwolicie tak niehonorowo upaść towarzystwu, któreście waszą pracą do życia powołali, takowe ożywiali i wspierali i czy pozwolicie na to, aby ozdoba wasza, wasz sztandar, noszący na sobie godło katolickie, przetrwany był przez brudne ręce, jako fant w żydowskiej szopie, dlatego, że kaprys pieniądza nie dopuścił pójść za wskazówką zdrowego rozumu i zapłacić to, co się komu należy, choćby to był i p. Goldberg, mając zwłaszcza fundusze po temu.

Poruszamy więc tę sprawę tutaj dla dobra waszego i waszego towarzystwa i radzimy ci, świetny wydział, udać się do swego prezesa o radę, a ten pewnie, jako jurysta i życzliwy towarzystwu członek, znajdzie sposób, by cała ta smutna sprawa pomyślnie załatwioną zostanie i że przynajmniej wydobędziecie z rąk Goldberga sztandar, a jeżeli się weźmiecie szczerze do pracy, ocalicie od ostatecznej zagłady towarzystwo, o któreście w dzisiejszych ciężkich czasach więcej dbać powinni, niż wam się to potrzebnem wydawać może.

Zwykliśmy narzekać na innych — bo to już jest taka nasza nieszczęśliwa natura — zrywamy się do czynów i poświęceń pod wpływem pewnych chwil uniesienia, aby potem znowu nic nie robić i czekać, aż „jakoś to będzie”, albo, aż znowu się trafi druga sposobność, aby dalej narzekać na innych, ale samemu znowu nic nie robić.

W ten sposób musi być sztandar zafantowany przez żyda — taj tylko.

Wiele kosztują „divy“

Słynny impresario, Maurycy Strakosch, którego imię wiąże się ściśle z historią opery włoskiej w Europie i Ameryce wydał teraz „Souvenirs d'un impresario”, w którym opowiada o rozmaitych śpiewaczkach, które wprowadził na sceny obu półkuli. Na czele tych diw stoi Adelina Patti, o której autor podaje następujące szczegóły:

Adelina Patti jest, jak mówią żargonem teatralnym, „dzieckiem sceny”. Matka jej w Madrycie śpiewała Norwę, gdy nagle chycona bolami macierzyńskimi, musiała ustąpić ze sceny. Adelina była cudownym dzieckiem. W 6 roku śpiewała doskonale arje z oper, które słyszała, w 1850

od okna i zaledwie z wysileniem udało jej się zdobyć napowrót spokój, zanim Ciss, która poszła drzwi otworzyć odesłała gościa do pokoju.

Nie było wątpliwości; przed nią stał Ernest Hinton, ogorzały wprawdzie i trochę szpakowaty, z bliźną w poprzek prawej twarzy, ale zawsze ten sam, szczerzy, otwarty żołnierz z przed dwudziestu laty. Zresztą nie był on tak bardzo zmieniony. Czas tylko z lekka go dotknął, podczas gdy na Miss Young znacznie silniej położył swą rękę.

I on poznał ją na pierwszy rzut oka i pozdrowił ją serdecznie. Mówił bardzo mile o dawnych czasach i przyjaciółach i nie znalazł przy tem nawet sposobności wciągnąć w rozmowę obojgu dziewcząt, które i tak były za nadto zdziwione, aby wziąć udział w rozmowie. Ciss dziwiła się, że ciotka nigdy nie wspominała o tym przyjacielu, z którym widocznie była na stopie poufałej; Lizzy stawiała zamki powietrzne, wyższe od wszystkich dawniejszych.

Po dłuższej wizycie powstał Sir Ernest i gotował się flegmatycznie do wyjścia i trzymając Miss Young za rękę, patrzył na nią badawczo i rzekł następnie półgłosem:

— Nie miałem nadziei zastać jeszcze panią jako Miss Young.

Miss Young wytrzymała wzrok jego.

— A ja nie śmiałam myśleć, że kiedykolwiek w życiu pana zobaczę — odparła — przed kilku laty czytałam o pańskiej śmierci.

— Ze słychu sądziłem, żeś pani wyszła za mąż. Jak to dziwnie i przykro, że byliśmy tak fałszywie poinformowani.

(Dokończenie nastąpi.)

licząc lat 8 wystąpiła pierwszy raz w koncercie na cel dobroczynny w New Yorku, gdzie śpiewała rondo z „Lunatyczki” i pieśń Echa Joanny Lind. Od tego czasu do 12 roku życia jeździ ona z M. Strakoschem, który w tym czasie pojął jedną z córek Salvatora Patti, Ameliję. Pomimo swej sławy Adelina nie zrzekła się przyjemności swego wieku; w Cincinnati żądała od Strakoscha lalki i nie chciała śpiewać, zanim jej lalki nie dano.

Od 12 roku do 15 Adelina odbyła podróż po Indiach wschodnich, a następnie 1859 debiutowała w operze włoskiej w New Yorku, którą dyrygował Strakosch. Powodzenie było niebywałe, chociaż opera ta miała wtedy w swem gronie panie Frezzolini, de la Grange, Cortesi, Gazzaniga i Colson. Po tym debiucie podarł Strakosch kontrakt na lat 5 z nią zawarty, który jej zapewniał 2000 fr. miesięcznie w 1 roku, 3000 w drugim, 4000 w trzecim, a 6000 w dwóch ostatnich. W trzy lata Patti brała 25 000 franków za wieczór w San Francisco.

Z New Yorku zaangażowana została do Her Majesty do Londynu, gdzie jej obiecywano 10 000 franków miesięcznie; z powodu niedotrzymania kontraktu ze strony dyrektora wstąpiła do Convent Garden, gdzie brała 3 750 fr. miesięcznie, później zaś 3000 fr. za wieczór aż do zawarcia związku z panem de Caux, przyczem mimochodem godzi się zanotować, że Mario, de Grisi nawet u szczytu swej sławy nie brali nigdy więcej niż 1250 fr. za wieczór, a Frezzolini 1000 fr.

Po pójściu za mąż zaangażowana została Patti do Rosji za 7000 fr. od występu, poczem p. Abbey, dyrektor Metropolitan opery w New Yorku ofiarował jej 20 000 fr., ale został przelicytowany przez Maplesona o 5000 fr. Oto są warunki, pod jakimi angażowani byli najznakomitsi artyści w Metropolitan opera: Krystyna Nilson 10 000 fr., Marcela Kochańska 7500, Campacini 5000, Stagno 4000 za wieczór, Scalchi 25000 fr. miesięcznie.

I cóż wypadło z tych przesadnych żądań gwiazd śpiewackich? Ruina teatrów włoskich na obu półkulach. Wobec tych cyfr nietrudno zrozumieć, dlaczego Paryż nie posiada teatru włoskiego.

100.

Z izby sądowej.

Lwów 1 kwietnia. (Kradzież na poczcie lwowskiej). W ostatnich miesiącach izba sądowa była widownią kilku procesów o defraudacje na poczcie lwowskiej popełniane. Z procesów tych wyszła na jaw rzecz bardzo smutna. Pomijając bowiem fakt samych defraudacyj, mogła się publiczność czytająca przekonać, że instytucja, do której powinno się mieć nieograniczone zaufanie, niestety na nie nie zasługuje.

Powodów tego trzeba szukać głębiej, a tymi są: przeciążenie sił roboczych, olbrzymi nawał pracy, tak, że manipulacja nie może być prowadzoną z tą ścisłością i pewnością, jakiej służba pocztowa wymaga, wreszcie stosunkowo do pracy i odpowiedzialności, więcej niż niewystarczające wynagrodzenie pracowników pocztowej instytucji.

Dzisiejsza rozprawa wykrywa nowe rany w tej instytucji, tak piękne i doniosłe mającej za danie.

Przed ławą przysięgłych stanął Karol Jaworski, woźny ek. urzędu pocztowego we Lwowie, liczący lat 50, rel. rz. kat., żonaty, w rozwodzie żyjący, ojciec 6ga dzieci nieślubnych, dotychczas nie karany, o zbrodni nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k.

Trybunałowi przewodniczy p. radca Duniewicz, wotantami są p. radca Fiekel i sędzia dr. Bien-czewski.

Oskarżenie wnosi zast. c. k. prokuratorja państwa dr. Sumper. Broni Jaworskiego dr. Flaeschner.

Rzecz się miała jak następuje:

Dnia 25 października r. 1886 r. nadała dyrekcja Banku hipotecznego we Lwowie list poleceny do filii tegoż Banku w Czerniowcach adresowany. List ten zawierał 15000 zł. w 15 banknotach po 1000 zł. i był asekurowany w Tow. ubezpiecz. „Assicurazione generale” w Tryeście.

Asekuracja takich listów poleconych, zawierających większą ilość pieniędzy, jest praktykowaną przez wszystkie niemal banki oszczędzające w ten sposób na wysokości porta znacznie niższego dla posyłek poleconych, aniżeli pieniężnych.

List był nadany w oddziale, gdzie urzęduje panie. O godzinie 7 wieczorem przyszedł po odbiór listów nadanych w tym oddziale woźny Ka-

rol Jaworski, potwierdził ekspedytorce urzędującej, pani Marji Górskiej, iż listy do tej chwili nadane odebrał, pani Górską zamknęła listy owe do torby, pomiędzy którymi znajdował się i list Banku hipotecznego, przeznaczony do Czerniowiec, oznaczony nr. 215, poczem Jaworski z torbą tą powrócił do ekspedycji listowej, skąd listy poleczone i zwykle się kartują.

Tu w obecności kontrolora p. Antoniego Kohmana i asystenta p. Lisienieckiego, torbę otworzono, listy przeliczono, Jaworski ostemplował je, poczem p. Lisieniecki zakartował listy owe do miejsc przeznaczenia, a oficjał Skolimowski odebrał od tegoż wszystkie listy poleczone na linję czerniowiecką przeznaczone, potwierdził ich odbiór i począł rekomendację wiązać, aby ją z innymi listami wyprawić.

Do formowania worków i paczek na linję tę przeznaczonych, byli wyznaczeni woźni: Jaworski, Stefani, Matwijczuk i Malawski. Jaworski miał obowiązek zalepiania worków lakiem.

Worków było pięć, do Rohatyna, Stanisławowa, Kołomyi, Czerniowiec i dla poczty ruchomej (ambulans Lwów Ickany). Jaworski powiązane pakiety do worków włożył, popieczetował je, czego jednak urzędujący p. Skolimowski, będąc pospieszną pracą zajęty, widzieć nie mógł, poczem worki i paczki zniesiono do wozu, na podwórze oczekującego. Tu w obecności ekspedytora Wawrusza worki i pakiety zamknięto i wóz konwojowany przez woźnego Szawlińskiego odjechał na dworzec kolejowy.

Work do Czerniowiec nadszedł nienaruszony, zawierał jednak tylko listy zwykłe. 25 listów rekomendowanych brakowało, odbierający pocztę w Czerniowcach urzędnik Heck spostrzegł to i natychmiast brak ten sprawdzono.

Między tymi listami brakującymi brakował naturalnie i list Banku hipotecznego z 15000 zł.

Już 28 października, jedną z tysiączek, której list bankowy był zaopatrzony, wypłaciła kasa oszczędności we Lwowie niejakiemu p. Zawadzkiemu.

Uzasadnione jest przeto podejrzenie, że listy te nie gdzieindziej jak tylko we Lwowie zginęły.

Wobec tego faktu jak i dawniejszych podejrzeń na Jaworskim ciężących, mianowicie, że w r. 1883 zginał list pieniężny, zawierający 2000 zł., przeznaczony do Radymna, a kilka miesięcy przed ostatnim faktem znowu 500 zł. do Liska, a przy workach pieniężnych tych, był właśnie Jaworski zajęty, ek. prokuratorja państwa oskarża tegoż o popełnienie powyższej kradzieży.

Do rozprawy powołano 24 świadków.

Strony poszkodowane zastępują: sekretarz dyrekcji poczt p. Lunda, „Assicurazione generale” zaś dr. Kratter.

Osk. Jaworski stanął przed sądem w mundurze, ustrojonym w medal wojskowy i krzyż zasługi. Zaprzecza twierdzeniu c. k. prokuratorji, nie poczuwa się do winy, twierdzi stanowczo, że rekomendację czerniowiecką do worka włożył i sznurkiem go zawiązał. O tem, czy był między listami jaki, pieniądze zawierający, nic nie wie.

Rozprawa skończyła się prędzej niż przewidywano. Po przesłuchaniu szeregu świadków i odczytaniu zeznań protokolarnych, postawił trybunał pp. przysięgłym jedno pytanie w kierunku winy podsądnego, które ci jednogłośnie zaprzeczyli.

Wskutek tego werdyktu uwolnił trybunał Jaworskiego od oskarżenia i kazał go natychmiast puścić wolno.

KRONIKA.

† Wacław Dąbrowski. Wczoraj od siódmej godziny zrana aż do późnej nocy nieprzerwana procesja publiczności odwiedzała zwłoki zmarłego prezydenta, wystawione na katafalku w sali recepcyjnej na pierwszym piętrze. Straż honorową przy katafalku pełnią członkowie ochotniczego korpusu ogniowego, a w przedsiódkach utrzymują porządek strażacy z korpusu miejskiego.

Od miast i rad powiatowych nadchodzą telegramy kondolencyjne do prezydym. Mieszczństwo krakowskie przysłało wieniec, a pan Romanowicz przybył dziś zrana, by wziąć udział w oddaniu ostatecznej posługi zasłużonemu mężowi pracy. Oprócz tego przybył prezydent dr. Szlachtowski z wieniec od rady miejskiej.

Komitet wykonawczy, wybrany z łona rady miejskiej, zebrał się wczoraj o godzinie 12tej w południe, i ułożył następujący program pogrzebu:

Śpiew żałobny przed gmachem ratuszowym. Mowa dra Gryzieckiego pod gmachem ratuszowym imieniem reprezentacji miejskiej.

Pochod w następującym porządku: Za krzyżem Bractwa kościelne. Zakłady dobroczynne. Dom pracy. Dom ubogich. Zakłady sierót i ochronki. Zakład głuchoniemych. Łazarz. Wojskowa muzyka. Weterani. Szkoły średnie. Stowarzyszenie rzemieślników izraelickich „Jad Charusim“. „Gwiazda“. „Skala“. Korporacje rękodzielnicze w liczbie 20. Izba rękodzielnicza. Towarzystwo kupców i przemysłowców. Stowarzyszenie „Nadzieja“. Czytelnia akademicka. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy nauczycieli. Kandydatki seminarjum nauczycielskiego. Grono nauczycieli ludowych. Rada szkolna okręgowa. „Harmonia“. Straż ochotnicza ogniowa. „Sokol“ gimnastyczny. Zbór izraelicki. Izba handlowa. Kuratorja fundacji Skarbkowskiej. Urzędnicy kolejowi. Urzędnicy administracji niestałych dochodów. Djetarjusze magistrata. Gremjum magistratu. Rada miejska. Duchowieństwo. Tramna. Rodzina. Dygnitarze cywilni i wojskowi. Publiczność.

Młodzież szkół ludowych zajmie stanowisko wzdłuż wschodniej strony rynku między ulicą Ruską a Dominikańską.

Delegacje z wieńcami raczą przybyć o godz. 9. rano na dziedziniec ratuszowy bramą północną. Orszak pogrzebowy wyruszywszy obojczy stroną wschodnią i północną rynku, ul. Trybunalską i Teatralną do katedry rk., a z tamtąd po nabożeństwie przez plac Marjacki, Halicki, Bernadyński, ulicą Piekarską na cmentarz.

Do kościoła katedralnego wejdą: Reprezentacje Izby handlowo-przemysłowej, fundacji Skarbkowskiej, gremjum magistratu, rada miejska, duchowieństwo, rodzina, dygnitarze cywilni i wojskowi, tudzież publiczność o ile miejsc starczy.

Straż honorową pełnić będą osoby z odznakami żałobnymi. Nad grobem przemówią: pp. Niemczynowski, Romanowicz, Walichiewicz i Goldman.

Ponieważ co chwila nowe jeszcze nadchodzą zgłoszenia od rozmaitych korporacji i stowarzyszeń, przeto znajdują one pomieszczenie stosowne według powyższego programu pochodowego, i winne się na miejscu w dziedzińcu ratuszowym porozumieć z p. Bojarskim Alfredem.

Latarnie w ulicach, których orszak pogrzebowy będzie przechodził, nie będą zapalone, ponieważ prezydent Dąbrowski obyczaj ten kilkakrotnie nazywał niemieckim. Również na wyraźne jego życzenie karawan będzie tylko parokony.

„Lutnia“ podczas dzisiejszego nabożeństwa w katedrze wykona Requiem Cherubiniego z pełną orkiestrą.

W rocznicę ślubów Jana Kazimierza na nabożeństwie odprawionem wczoraj w rzymsko-katolickiej katedrze, piękne, prawdziwie obywatelskie wygłosił kazanie ksiądz dr. Jagan.

Nabożeństwa żałobne za śp. Kraszewskiego. Z Krosna donoszą nam: Nabożeństwo odbyło się tu w kościele farnym. Celebrował je ks. kanonik Ludwik Wodziński, jubilat, a księża wikarzy odprawili msze przy bocznych ołtarzach; katafalk, przystrojony żywymi kwiatami, jaśniał rześmim oświetleniem. Straż ogniowa ochotnicza wystąpiła z chorągwią — również korporacje rzemieślnicze.

Młodzież szkolna obudwa szkół, prawie cała inteligencja, mieszczaństwo i lud okolicy, zapelniali obszerną świątynię pańską.

Z Brześcia otrzymaliśmy następujący list, datowany 30. marca. Pragniemy z duszy, by nam może było tylko dobre strony życia publicznego i narodowego z naszego grodu podnosić; ale właśnie te najlepsze chęci nasze nie pozwalają nam obojętnie pomijać, lub choćby tylko milczeniem pokrywać szkodliwych i karygodnych zająć.

Śmierć, prawie niespodziewana śp. J. I. Kraszewskiego, odczuta w całym narodzie jako wielka strata dla literatury, rozwoju ducha, uszlachetnienia myśli i dążności nieszczęśliwego narodu; słowem, strata jednego z najszlachetniejszych kapłanów kultu narodowego, była przez reprezentacje stolicy naszej, jakoteż Krakowa, niemniej przez reprezentacje pomniejszych miast kraju naszego w sposób oficjalny żałobnie zmanifestowaną. Nawet te miasta, gdzie izraelita burmistrzem, a i reszta reprezentacji przeważnie z żydowskiego żywiołu się składa, z żywiciu, nie zawsze i wszędzie przychylnego sprawie narodowej, dały one obecnie dowód, nie po raz pierwszy; iż i w ich sercach mieszczą się uczucia szlachetne, uczucia przynależności do narodu i jego sprawy. Inaczej wygląda reprezentacja naszego miasta ze swoim burmistrzem na czele. Jak z faktu obecnego, tak z wielu innych wnosić należy, kieruje się ona innymi uczuciami i zapatrywaniami; a może tylko jako bezbarwna korporacja daje się prowadzić w błogim spokoju ducha, choćby na zarznięcie, wszędzie, gdzie ją przewodniczący wiedzie. Wstę-

tnem lub obojętnem było jej dotąd chociażby jednym słowem poruszyć potrzebę wypełnienia patriotycznej powinności uczczenia pamięci męża tak świetnych zasług na niwie ojczyzny. To też wszyscy prawie zaci obywatele grodu naszego, którym sprawy ojczyzny nie są obojętne, będąc oburzeni na takie lekceważenie świętych uczuć narodowych ze strony reprezentacji miasta, przy wspólnem nawoływaniu się, a za pośrednictwem i staraniem jednego czcigodnego obywatela, urządzili wspólnie chęćmi skromne lecz uroczyste prywatne nabożeństwo żałobne za duszę śp. J. I. Kraszewskiego, przy licznych udziale wykształconych warstw publiczności.

Na dziś będąc przyjęci żałobą po tak bolesnej stracie, sercem i duchem wobec zwłok nieodżałowanego orędownika polskości, nie chcemy dalej poruszać nagany godnej obojętności reprezentacji naszej. (ppp.)

Z Przemysła pisze nam korespondent: Staraniem tutejszej władzy gminnej i wskutek odezwy prezydenta Dworskiego odbyło się dnia 31. marca o godzinie 10. rano żałobne nabożeństwo za spójność duszy śp. Kraszewskiego w kościele katedralnym rzym. kat. Katafalk, ustawiony na podwyższeniu, otoczony był kwiatami, z pośród których jaśniał portret nieboszczyka, malowany przez p. Jabłonowskiego, tudzież godła pisarskie, otoczone laurowym wieńcem. Mszę celebrował ks. biskup Solecki z współudziałem całego tutejszego duchowieństwa. Śpiew na chórze, pod kierownictwem p. Ratyńskiego, podniósł świetność obchodu, w którym oprócz publiczności wzięły udział zakłady szkolne męskie i konwikt p. Iwanickiej. Sklepy w czasie nabożeństwa były pozamykane. Zaproszenie p. burmistrza nie doszło tylko urzędników poczty i telegrafu. A były wysłane na ręce dyrektora Hessego.

Z Towarzystwam prawniczym. Walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego wybrało swym przewodniczącym p. dr. Alfreda br. Kannego, wiceprezydenta ck. sądu krajowego wyższego; w skład wydziału zaś weszli: pp. dr. Edward Bauch, radca ck. sądu krajowego, Leon Budzynowski, radca ck. sądu krajowego wyższego, Edmund Duniewicz, radca c. k. sądu krajowego; dr. Franciszek Hofmokr, radca c. k. sądu krajowego, Konstanty Koberwein, adjunkt sądowy, dr. Karol Kunz, nadradca ck. prokuratorji skarbu, Kazimierz Laskowski, ck. starosta, Romuald Lewandowski, auskultant sądowy, dr. Natan Loewenstein, kandydat advokatury, dr. Godzimir Małachowski, adwokat krajowy, Karol Poglies, wiceprezydent ck. sądu krajowego, dr. Emanuel Roński, adwokat krajowy, dr. Piotr Stebelski, docent uniwersytetu i auskultant, dr. Karol Stromenger, adwokat krajowy, dr. Kazimierz Szczurowski, radca ck. sądu krajowego, dr. Henryk Szydłowski, adwokat krajowy, dr. Aleksander Tchórzniński, radca ck. sądu krajowego, i dr. Ernest Till, adwokat krajowy.

Wydział na posiedzeniu swem z dnia 31. marca ukonstytuował się, wybierając zastępcą przewodniczącego dr. Edwarda Bauchę, skarbnikiem dr. Godzimira Małachowskiego, bibliotekarzem dr. Karola Stromengera, sekretarzem dr. Piotra Stebelskiego.

Nowy magazyn tapet, szturaterji pokojowych i nowości dekoracyjnych, materyj korkowych na podłogi itp. otwiera we Lwowie p. A. Krzysztofowicz, plac Halicki l. 2.

Przedstawienie amatorskie w „Gwieździe“ W dziesiątą rocznicę rozpoczęcia działalności kółka amatorskiego odegrany zostanie w niedzielę dnia 3. b. m. dramat J. Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“.

O studnię dopominają się mieszkańcy ul. Chodorowskiego, muszą bowiem z daleka sprowadzać wodę i płacić sownie, co dla biednych ludzi jest kłeską prawdziwą.

Mieszkańcy drogi Wuleckiej upraszają magistrat o zgraięciu błota, którego taka nagromadziła się masa, że niemożliwą jest komunikacja.

Komitet, zarządzający zakładem kalek św. Łazarza we Lwowie, uprasza szanownych pp. ofiarodawców, którzy corocznie przyczyniają się łaskawie do polepszenia wiktury na święta Wielkanocne prebendarzom tego zakładu, aby raczyli swe dary przesłać wprost do rzeczonoego zakładu na ręce zarządcy p. Schubtha.

Dla przedsiębiorców. Na roboty ziemne i pokładowe około budowy drogi powiatowej z Brodów do Załoziec, przeszło 2½ kilometra, ocenione na 5.843 złr., rozpisuje wydział pow. w Brodach oferty do d. 21. kwietnia.

Lekarza potrzebuje miasto Dobromil, i ofiaruje mu 500 złr. płacy. Konkurs do 15. kwietnia.

Urzędnika technicznego z płacą 500 złr. i z prawem poboru dyet za czynności komisyjne, tudzież ryczałtu na wyjazdy, potrzebuje rada powiatowa w Bohorodczanach. Konkurs do 20. kwietnia.

W urzędzie sprzedaży soli w Wieliczce opróżnioną jest posada ważnika z płacą miesięczną 34 złr.

80 ct. i dodatkiem 48 złr. rocznie na pomieszkanie. Konkurs do 15. maja.

Posada kasjera i sekretarza gminnego opróżnioną jest w Ładucie z płacą roczną 600 złr. Konkurs do 20. kwietnia.

Magistrat lwowski ogłasza, że po za granicami kraju zaważowało kilkadziesiąt posad służbowych zastrzeżonych wysłużonym podoficerom. Bliższą wiadomość co do warunków i dotacji tych posad powzięć można w biurze IV departamentu magistratu.

Również ogłasza, że z rozpoczęciem roku szkolnego 1887/8 (z 18. września) zapewnić sobie można wolność frekwentowania szkół kadeckich, istniejących tak dla piechoty jako też dla artylerji, pionierów, inżynierji i konnicy, należycie udokumentowanem podaniem — wnieść się mającym do 25. lipca 1887 do komendy owej szkoły kadeckiej, do której przyjęcie ma nastąpić, nadto że wakuje posada woźnego przy instytucie fizjologicznym c. k. wszechnicy w Krakowie z terminem podać do 30. kwietnia br.

Mianowania. Centralna komisja dla pomocników sztuki zabytków historycznych w Wiedniu mianowała dra Maryana Sokolowskiego korespondentem.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi dla Galicji: Marka Stummera w Serajewie, Jana Strzelbickiego w Bośniackiej Krupie i Antoniego Łopatyńskiego we Lwowie; Józefa Karzyckiego w Przemyslu, Daniela Krohna w Krakowie, Witolda Litwiniszynego we Lwowie, Bolesława Dziwińskiego w Krakowie, Stanisława Świderskiego w Stanisławowie, Pawła Lachowskiego w Krakowie, Kalmana Mescha, Wacława Wanscha, Józefa Grodeckiego, Arona Godblatta i Marjana Bilińskiego we Lwowie, Henryka Demiańskiego w Samborze, Aleksandra Orłowskiego w Tarnopolu i Eugeniusza Kalinowskiego w Ickanach, Józefa Rucińskiego we Lwowie, Macieja Lachowskiego we Lwowie, Rudolfa Czuczawę w Tarnopolu, Zygmunta Janochę w Tarnowie, Stanisława Korzeniowskiego w Buczaczu, Augusta Kubickiego we Lwowie, Kazimierza Paleologa w Kałaharówe, Władysław Przeszelskiego we Lwowie i Władysława Wendycza w Krakowie, a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Stumera i Kalinowskiego do Żywca, Strzelbickiego do Białej, Łopatyńskiego do Podwołoczysk, Czuczawę do Wadowic i Paleologa do Tarnowa, pozostawiając resztę w dotychczasowych miejscach służbowych.

† Ks. Władysław Humiński, proboszcz rzymskokatolicki, zmarł w Stryju. Był to zany, gorliwy kapłan. R. i. p.

W Biłce Szlacheckiej, koło Lwowa, dla członków „Kółka rolniczego“, będzie w niedzielę 3. kwietnia b. r., wykladał M. A. Barta, „O plodozmianie“.

Pożar w tych dniach na obszarze dworskim w Kociubińczykach, pow. husiatyńskim, zniszczył budynek mieszkalny z ruchomościami. Szkodę oceniają na 3 do 4 tysięcy.

W Wiedniu zmarł dnia 31. marca w 85. roku życia, ksiądz Franciszek Liechtenstein, ojciec książy Alfreda, Alojzego i Henryka Liechtensteinów.

Dla dr. Holuba ofiarował cesarz 5000 złr.

Anonimowe listy do przysięgłych. Czytamy w czerniowieckiej Gaz. Pol: Od tygodnia toczy się w Czerniowcach przed ławą przysięgłych jeden z sensacyjnych procesów. Jako oskarżony występuje Wolf Tennenblatt z Kocmania, któremu prokuratorja państwa zarzuca, iż więcej niż od lat 14 robił „geszef-ta“ na sprawach asenterunkowych, przyrzekając uwolnić od wojska popisowych, — oczywiście za sowitem wynagrodzeniem, które brał rzekomo dla przekupienia asenterunkowej komisji. Tennenblatt dorobił się też wielkiego majątku. Do rozprawy powołano 52 świadków. We wtorek zasiadający przy tym procesie niektórzy sędziowie przysięgli złożyli do rąk trybunału bezimienne listy niemieckie, które otrzymali miejską pocztą. Autor tych listów — jak się sam nazywa — Anonimicus, usiłuje przekonać przysięgłych, że Tennenblatt, jako znany oszust, powinien być uznany za winnego, i wyraża nadzieję, że przysięgli to uczynią. Listy takie otrzymali: pp. dr. Brillant, Franciszek Krzyżanowski, E. Rossin, Franciszek Zawirski, Antoni Ottenbreit, Antoni Kochanowski junior i Grabowski. Pierwsi sześciu złożyli te listy na ręce przewodniczącego trybunału, prosząc o wdrożenie dochodzenia w celu wykrycia autora, a względnie o wyłączenie ich z ławy przysięgłych. Ostatni, pan Grabowski (szewc), oświadczył, że otrzymał również list podobny, atoli, nie władając językiem niemieckim, nie wiedział, co tam napisane i list podał. Prokurator i obrońca wyrazili przekonanie, iż tego rodzaju wpływy nie zmienią sumiennego sądu przysięgłych, i nie postawili żadnych wniosków, trybunał zaś zatrzymał oryginały listów w aktach, i zarezerwował sobie na później ewentualne powzięcie uchwały, co do dalszego z nimi zarządzenia.

† **Michał Zawadzki**, znany pianista i kompozytor, zmarł we wsi Zahińcach, gub. podolskiej. Śp. Michał Zawadzki, urodzony w r. 1829, był autorem licznych, a tak ulubionych dumek i szumek ukraińskich.

O wpływie wilgoci powietrza, na organizm ludzki. Jeżeli powietrze mało zawiera wilgoci, traci organizm wodę, czyli oddaje ją otaczającemu powietrzu i ochładza się, a w skutek tego pot szybciej znika, skóra staje się suchą, zwiększa się pragnienie. Gdy otaczające powietrze znajduje się w spokoju, traci organizm swobodną wilgoć, a z obniżeniem ciepłoty ciała, znosimy lepiej wyższą ciepłotę otaczającego powietrza; czujemy się dobrze, swobodnej i zwiększają chęć pracujemy, czy to fizycznie, czy umysłowo.

Inaczej rzeczy się mają, gdy skutkiem panującego wiatru, utracamy szybko wilgoć z organizmu, zaczem idzie zwiększone pragnienie i rodzaj ogólnego osłabienia. Sztuczna suchota powietrza w ogrzewanych pokojach, jest zawsze bardzo nieznaczna, powietrze bowiem zawiera jeszcze dość wilgoci i przez tę, utratę wilgoci z organizmu, jest mała; a przyczyną, że w grzanych pokojach i w wysokiej temperaturze, doznajemy niemiłego uczucia, nie jest brak wilgoci, ale zanieczyszczenie powietrza produktami suchaj destylacji.

Bardzo wilgotne powietrze, utrudnia waporowanie skóry i zmniejsza ilość wydzielającego się ciepła i tem niekorzystniej działa na organizm człowieka, im waższą jest ciepłota powietrza wilgotnego. Równie jak na ustrój zdrowy wpływa wilgoć powietrza na ustrój skóry, a zdaniem niektórych badaczy, wpływa ona na powstawanie rozmaitych chorób i na śmiertelność.

Według zdania wielu uczonych lekarzy, od wilgoci powietrza, a szczególnie opadów atmosferycznych, zależnych jest wiele chorób, a szczególnie dławiec i zapalenie płuc.

Weteran. W wiosce bawarskiej zmarł w tych dniach, według *Figura*, 98. letni włościanin rosyjski(?), który wiózł niegdyś Napoleona I. z Moskwy do granicy Niemiec. Zmarły zachował do samej śmierci 40 franków, które osobiście dał mu cesarz Francuzów.

Zbrodnia. Na odczynie kolei żelaznej nadwiślańskiej Dęblin-Lupków, znajduje się przystanek Ryki, w pobliżu którego, mieszkał nadzorca części tej kolei, Stanisław Egersdorf, człowiek w sile wieku, który przed kilkunastu laty, powrócił z Sybiru po r. 1863. Egersdorf miał rodzinę, złożoną z żony i pięciorga dzieci, dla utrzymania których, niezależnie od pracy na kolei żelaznej, prowadził po wspólni sklep kolonialny w osadzie Ryki.

Znany był jako służbista, ale człowiek uczciwy, dobrze wychodzący z ludźmi i posiadał poważanie w sferze inteligentnej. Wieczorem z wtorku na środę Egersdorf po powrocie do domu rozebrał się z wierzchniego ubrania i po posiłku miał udać się na spoczynek, gdy na raz z sta okna dał się słyszeć wystrzał. W mgnieniu oka, ś. p. Stanisław spadł z krzesła bez wydania nawet jęku.

Kula przebiwszy szyby w oknach podwójnych, trafiła w samo serce i przebiwszy cały bok na wylot uwięzła w ścianie. Cała rodzina struchlała z przerażenia. Spodziewali się wszyscy, że to dopiero początek napadu, i tak ukrywając się po kątach z dala od drzwi i okien, nieszczęśliwa wdowa, otulając dzieckiem, przy trupie męża przetrwała całą noc, truchlejąc za łada szmerem.

Dopiero gdy się rozwidniło we środę z rana, z obawą jeszcze wyjrzano przed dom i następnie zawiadomiono o wypadku właściwą władzę. Sprawcy nie wykryto.

Tryumf bohatera nocy. Artykuł pod tym tytułem kilka dni temu u nas zamieszczony nie dotyczy wcale jednorocznego ochotnika, który wypadkiem mieszka właśnie na ul. Chorążczyzny, lecz zupełnie kogo innego.

Radni miasta Lwowa zbierają się in corpore z nderzeniem godziny pół do 10tej zrana w sali ratuszowej.

O Kraszewskim zamieszcza dzisiejsza *Neue fr. Presse* feleton pióra Wiktora Goldbauma.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Genewa, 1. kwietnia. Rząd niemiecki nie pozwolił przewozić zwłok Kraszewskiego przez Niemcy, skutkiem czego wyprawiono je o północy na Wiedeń.

Wiedeń 1 kwietnia. Jutro zrana będzie na szubienicy stracony Kreiter, który przed kilku miesiącami na ulicy zamordował drukarza Schlossberga.

Wiedeń 1 kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Na początku posiedzenia minister handlu odpowiadał na interpelację Pickerta co do de-

fraudacji pocztowej w Pradze. Minister oświadczył, że szkodę wyrządzoną pokryła kaucja urzędnika.

Następnie dep. Gödel zainterpelował ministra spraw wewnętrznych o los petycji niejakiego Weidachera, która wraz z alegatami znajdowała się w ręku posła Raicza, zmarłego w szpitalu. Po śmierci tegoż petycję tę wraz z innymi znalezionymi przy nieboszczyku papierami spalono w piecu szpitalnym. Interpelant domaga się 300 gld. wynagrodzenia dla poszkodowanego petenta, gdyż tyle kosztowały stęple na alegatach.

Potem uchwalono w trzecim czytaniu ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót wojskowych. Ustawę o nowych budowlach portowych w Tryeście przyjęto bez zmiany po mowach deputów. Stalitz, Burgstaller, Kübecka i ministra handlu.

Po załatwieniu kilku petycji zamknął p. Smolka posiedzenie, życząc posłom świąt wesołych (oklaski). Termin następnego posiedzenia nieoznaczony.

Wiedeń 2 kwietnia. Stołowy odbył wczoraj długą konferencję z panem Szegenyi, szefem sekcji w ministerstwie dla spraw zagranicznych.

Berlin 2 kwietnia. *Berl. Tagebl.* z pewnego źródła potwierdza wiadomość o zamachu na cara w Gacznynie.

Berlin, 1. kwietnia. *National Ztg.* donosi, że następcą Giersa będzie prawdopodobnie Łobanow, dotychczasowy poseł rosyjski w Wiedniu (powołany niedawno do Petersburga).

Berlin 2 kwietnia. *Post* umieszcza gwałtowny artykuł przeciw Francuzom z powodu, że domagają się odwołania niemieckiego attaché, który w Paryżu szpieguje.

Hamburg 2 kwietnia. Rozbił się okręt rybacki „Eagle“, zginęło 250 osób.

Frankfurt 2 kwietnia. Alzacki poseł Antoine, został wczoraj z Niemiec wydalony i do francuskiej granicy odstawiony.

Bukareszt 2 kwietnia. Przedwczoraj wieczór popełniono tu łotrowską zbrodnię. Dragoman rosyjskiego konsulatu w Ruszczuku, Jakobson, zaprosił prefekta z Ruszczuku Mantowa, który przyczynił się do zgniecenia ostatniego rokосу, na wycieczkę do Bukaresztu, gdzie rzekomo poseł rosyjski Chitrowo, miał przedłożyć mu projekt pojednania Rosji z Bułgarią. Kiedy przedwczoraj wieczorem Jakobson przechadzał się z Mantowem, z nkrycia padły dwa strzały na Mantowa i zraniły go niebezpiecznie. Sprawców zamachu schwytano i aresztowano.

Wzdłuż Dunaju czuwają liczne warty bułgarskie, ażeby przeszkodzić wylądowaniu burzycieli pokoju.

Paryż 2. kwietnia. Według doniesienia *Temps* otrzymać miał Katkow order św. Włodzimierza.

Londyn 1. kwietnia. *Dzienniki tutejsze* podają depesze z Petersburga o zamachu na cara. *Zamach ten spełniony został w Gacznynie dnia 29. marca przez jednego oficera, który strzelał na cara z bezpośredniego pobliża, ale go nie trafił. Oficera aresztowano.*

Londyn 2 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Ferguson, że nie otrzymał żadnych wiadomości o zamachu na cara.

Rzym 2 kwietnia. W Forli dało się wczoraj w nocy czuć trzęsienie ziemi.

Teatr, literatura i sztuka.

(a.) **Teatr.** Klara i Teodora, zachwycające baletniczki z Edenu paryskiego, zamieszkały tuż obok siebie; piękne sąsiadki łączy przyjaźń koleżeńską, eleganckie zaś saloniki, drzewiczki tapetowe, ukryte w murze. Obie mają po jednym kochanku „głównym“, obok niego zaś po kilku kochanków pobocznych i adoratorów, płonących afektem nieodwzajemnionym. O tóż skoro u Klary lub Teodory zjawia się kochanek główny, w tej chwili kochanków pobocznych i adoratorów wyrzuca się na łeb i szyję przez owe ukryte drzewiczki do saloniku sąsiadki. Rzecz jasna, prawdopodobna i komiczna; czy można wymagać zrzęczniejszego założenia dla komedji sytuacyjnej?

Nie podobna nam wyliczyć wszystkich owych wesołych *qui pro quo*, jakie udało się wyprowadzić z tego założenia panom Raymond i Gastine w 3-aktowej komedji p. t. „Piękne sąsiadki“, dawanej wczoraj po raz pierwszy na benefis p. Walewskiego.

Powiemy tylko pokrótce, że motorem całej „hecy“ (a wyraz ten należy wziąć w pierwotnym jego znaczeniu) jest książę Sergiusz, który prześladowuje rosyjską młodzieńcą swą Teodorę, a amerykańskim pojedyńkiem wszystkich jej mniemanych „podkochanków“.

Teodorze holdują po za plecami Sergjusza, a wśród niezliczonych komicznych, awantur stary lampart Frigandier i młody lampart Celestynek, siostrzeniec jego. Frigandier upatrzył atoli dla Celestynka narzeczoną, miłą parafiankę, córkę państwa Durotard, którzy przybywają do Paryża dla wydania córki.

Przybycie znacznej tej rodziny z prowincji staje się dla widzów sygnałem do głośnej a nieprzerwanej odtąd wesołości; bo pomyślcie sobie państwo, Klarze, sąsiadce Teodory, wypada przy końcu pierwszego aktu puścić się raptem w pogoń za najulubieńszym swym ulubieńcem, a salonik jej wynajmują — państwo Durotard. Ukryte drzewiczki zaczynają funkcjonować jak najzabawniej, w czarodziejski sposób zjawia się w salonie państwa Durotard jeden lampart po drugim, za nimi pędzi wściekły książę, starą panią Durotard biorą za baletniczkę — sąsiadkę, słowem jest heca nad hecami. Ostatecznie Celestynek wyrzucony przez Teodorę do saloniku niegdyś Klary, poznaje przyszlą swą narzeczoną i rozkochuje się w niej, wyrzeka się solennie wszystkich baletniczek, pokojówek i całego aparatu kawalerskiego swego życia, a Sergiusz tańczy na jego ślubie.

Pp. Raymond i Gastin w „Pięknych sąsiadkach“ osiągnęli bez wątpienia główny cel farsy: rozerwali i ukawili widzów w najlepsze. Atoli „Piękne sąsiadki“ bardziej aniżeli którakolwiek z przedstawionych u nas w tym sezonie fars francuskich, uwydatnia pewne zsuniecie się lekszej komedji francuskiej z poziomu jej dawniejszego, pewne dżiczenie jej w kiedrunku operetkowym. Po komedji sytuacyjnej nie wymagamy satyry głębszej ani charakterystyki umiejętej; ale mamy prawo żądać od niej architektki dramatycznej, nie operetkowej.

Tymczasem w „Pięknych sąsiadkach“ osoby działające przedstawiają nam się z kolei w objaśniających monologach; najsamprzód prezentuje się Celestynek: „jam jest Ajaks pierwszy“; potem wuj jego Frigandier: „jam jest Ajaks drugi“; następnie występuje Achill, „co wszystko łamocze, drugo“ (książę Sergiusz); a nie brak i Agamemnona i Menelaja. Krytyka paryska powinna była skarcić podobne niedbalstwo, które zasługuje na uwagę, gdyż cechuje tendencję farsy paryskiej.

„Piękne sąsiadki“ odegrano u nas wybornie. Odznaczyli się zwłaszcza p. Zboński jako książę Sergiusz i p. Frenkiel jako prowincjonalny pater familias. Pana Walewskiego jako benefisanta hojnie obdzielono oklaskami i kwiatami.

* **Przypominamy**, że dzisiaj na benefis p. Elżbiety Skalskiej, odegrany zostanie „Baron Cygański“. Popyt za biletami jest wielki, należy więc spieszyć.

* **Przeglądu Społecznego** zeszyt III (za marzec zawiera: O rencie gruntowej, przez Kazimierza Dłuskiego. — Rzut oka na wielką rewolucję francuską ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień, przez Bolesława Limanowskiego. — Czytelnie ruskie, przez Rusina. — Z Antropologii kryminalnej, według Garofalo streściła M. W. — Obrazki galicyjskie. I. Dżuma, przez Iwana Franko. — Sprawozdania literackie. 1) Położenie nasze a ustawa kolonizacyjna, przez dra Kalksteina 1887, ocenit B. W. 2) Die Grundlagen der Karl Marx'schen Kritik der bestehenden Volkswirtschaft. Dr. G. Adler 1887. Kronika. 1) Przegląd spraw krajowych za luty. 2) Z Ukrainy. — Notatki z literatury krajoznawczej.

* **Drugi zeszyt „Kwartalnika Historycznego“** zawiera obok artykułu „Malarstwo cerkiewne na Rusi“ przez Sygmę, cały szereg recenzji i sprawozdań literackich, co stanowi właściwą wartość tej publikacji. Pomiędzy obszerniejszymi recenzjami znajdujemy kilka, pióra Wl. Nehringa, a między niemi na uwagę zasługuje przede wszystkim ocena dzieła p. Stanisława Tarnowskiego „O pisarzach politycznych wieku XVI.“ Charakterystycznym jest ustęp: „Nie było dotąd w literaturze naszej dzieła o politycznych pisarzach i pisarach XVI wieku — to, które teraz otrzymujemy i witamy, odpowiada na razie pod wielu względami, szczególnie pod względem informacyjnym potrzebie naglącej, i w ogólnych i w specjalnych pracach o literaturze XVI wieku wypełnia niedostatek i rubrykę, którą wielu miało, nie domyślając się jej potrzeby ani szkody z tej próżni“. W tych słowach streszcza się sąd Nehringa, a przytaczamy go tem chętniej, gdy odpowiada on zupełnie zdaniu, wypowiedzianemu także w recenzji, którą niebawem drukować będziemy.

* **Gustaw Karpeles** wydał studjum o stosunku Getego do Polaków. Są tam nowe materiały, nie znane dotąd ani z listów Odyńca, ani z innych źródeł.

* **W Burgteatrze** przedstawiono w tych dniach „Edypa w Kolonos“ Sofoklesa, w przekładzie Wilbrandta.

* **„Celebrities of the Century“.** Pod tym tytułem okazała się w Londynie mała encyklopedia, w któ-

rej rzecz o współczesnych znakomitościach polskich obrobił Sutherland.

* Dzieje uniwersytetu w Dorpacie, wyłącznie w zakresie interesującym nasze społeczeństwo opracował pewien Warszawianin. Jest to historia Polaków, co się tam kształciło, oraz rzut oka na ich późniejszą działalność.

Humorystyka.

Z Kurjera Świątecznego.

Każdy ma swego mola, co go gryzie.

Dorożkarz pierwszy: A żeby już raz w te tramwaje piorun trzasł!

Dorożkarz drugi: Ba! jakże ma w nie piorun trzasnąć, kiedy na kuźdem stoi konduktor.

U kołodzieja.

— No! dobrze, zgadzam się już — dam panu 750 rubli za ten powóz, ale musisz mi pan kazać wymalować herb na drzewczkach.

— A jaki herb?

— Mój panie, to już rzecz pańska, przecież pan musisz wiedzieć, jakie herby są teraz w modzie.

Westchnienie małżeńskie.

Mąż, do młodej i trochę lekkomyślnej żony: Ach! gdybym cię tak mógł szanować, jak cię kocham.

Żona, do mocno już sędziwego męża: Ach! gdybym cię tak mogła kochać, jak cię szanuję.

Z bruku warszawskiego.

— Czy wiesz co, Antka szlag trafił.

— Nie gadaj chorobo angielska. Bez co?

— Poszedł ci z klawiszami do pierwszego bankiera i bez całą noc, majstrował wedle głównej kasy.

— I nie otworzył majsterek?

— Oho! Nieznasz brachu Antka? Ale jak ci nad ranem otworzył kasę, a tu patrzy w kasie ani grdynia! I ci go zaraz cisnęła złość o ziemię, aż nogi zadarł. Taka ci to, drewniak stagnacja.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 1. kwietnia. Presse dowiaduje się z Petersburga, że minister Giers prosił o audjencję u cara, aby go uprosić o zrobienie wyboru pomiędzy nim a Katkowem. Giers żąda po prostu zawieszenia Katkowskich Mosk. Wied.

Peszt 1 kwietnia. Deputacja węgierska dla oznaczenia kwot uchwaliła wystosować nowe nuntium do deputacji austriackiej, w którym mają być wyszczególnione i uzasadnione zapatrywania Węgrów na pojedyncze zasadnicze kwestje.

Berlin 1. kwietnia. Ministerstwo odbyło dwa posiedzenia pod przewodnictwem Bismarka co do rozporządzeń dla Alzacji i Lotaryngji. Narady przy których był obecny namiestnik ks. Hohenlohe zostały zakończone.

Bukareszt 1 kwietnia. Do Agen. Havas donoszą z Kalafatu: Parowiec „Petkusch“ przewiózł w nocy z 30 na 31 marca stu żołnierzy do Lompalanki, gdzie wybuchło powstanie. W Widdyniu

zauważano wielkie wzburzenie, dotychczas jednak panuje tam zupełny spokój. (Są to kłamstwa rosyjskie. Red.)

Sofja 1 kwietnia. Według doniesienia Agencji Havasa, okręt bułgarski zauważył podejrzany statek, o którym przypuszczają, iż przewozi uzbrojone bandy, chcące wylądować na wybrzeżu bułgarskim. Regencja ukończyła organizację osobnego oddziału konnych żandarmów, który ma strzedz brzegów Dunaju, począwszy od granicy serbskiej aż do tureckiej na morzu Czarnem.

Policja uwięziła w Ruszczuku w domu jednego Niemca, a z pomocą konsula niemieckiego, dwóch rokoszan, skompromitowanych bardzo w sprawie rokoszu ruszczuckiego.

London 1 kwietnia. Do Standarda telegrafują z Kopenhagi pod dniem wczorajszym: Król duński otrzymał dzisiaj przed południem depezę z Petersburga z doniesieniem o bezskutecznym zamachu na cara.

London 1 kwietnia. Donoszą oficjalnie: Dochody państwowe wynosiły w roku zeszłym o 1,191,457 funtów szterlingów więcej, niż w roku 1885.

Obawa przed zamachami ze strony Irlandczyków wzmagą się coraz więcej we wszystkich sferach ludności Londynu. Dom Salisburyego strzeżony jest przez policję.

Rzym 1. kwietnia. Według doniesienia z Massawy, stoczyli Włosi 27. i 28. ub. m. małe potyczki z hufcami Debaba. Włosi stracili 1 zabitego a 9 zostało lekko rannych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Szkoły przemysłu domowego. Gazeta urzędowa donosi: Gmina miasta Wilamowice, w powiecie białskim, pragnąc przyspieszyć wprowadzenie w życie naukowego warsztatu tkackiego, przesała do Wydziału krajowego kwotę 250 zlr. na kosztu urządzenia zakładu, i jak się dowiadujemy, w kołach komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i w Wydziale krajowym panuje jak najprzyjemniejsze usposobienie dla tej sprawy.

Pomimo, że w budżecie krajowym na rok 1887 nie jest wyznaczoną jeszcze dotacja dla szkoły tkackiej w Wilamowicach, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Wydział krajowy, uwzględniając gorliwe zajęcie się i hojność gminy dla tej sprawy, postara się o to, aby szkoła tkacka w Wilamowicach weszła w życie jeszcze w tym roku.

Komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego zajmuje się obecnie przygotowaniem do wprowadzenia w życie następujących warsztatów naukowych i fachowych szkół przemysłowych:

a) Warsztatów naukowych tkackich w Łańcutcie, Wilamowicach i Horodence. Warsztaty naukowe w Korczyniu i w Krośnie są już czynne, lecz obecnie przygotowują się dla nich przepisy organizacyjne.

b) Warsztatu naukowego dla stolarstwa i wyrobu zabawek w Żywcu.

c) Szkoły koronkarskiej w Muszynie.

Nadto wpłynęło podanie od zwierzchności gminnej miasta Kęty o urządzenie tamże szkoły tkackiej; wydział rady powiatowej w Grybowie, na zapytanie ze strony Wydziału krajowego, oświadczył się za urządze-

nieniem wędrownego kursu koronkarstwa w Bobowej (powiatu Grybowski). Z gminy Bobowej, gdzie koronkarstwo z dawnych czasów przechowało się jako przemysł domowy, wyjechała jako stypendystka Wydziału krajowego do Zakopanego, do szkoły koronkarskiej, panna Antonina Muszanka.

Wydział rady powiatowej w Myślenicach zwrócił się do Wydziału krajowego z prośbą o opiekę nad hafciarstwem, które stanowi nader silnie rozwinięty przemysł domowy w Makowie. Jedną z tamtejszych hafciarek wysłał wydział powiatowy myślenicki swoim kosztem do c. k. szkoły haftów, istniejącej przy muzeum przemysłowym we Lwowie.

Wydział rady powiatowej lwowskiej, pragnąc rozwinąć tkactwo w okolicy Jaryczowa, wyjednał stypendja dla dwóch tkaczy z Jaryczowa Nowego u Wydziału krajowego, na naukę tkactwa na ulepszonych warsztatach w jednej z krajowych szkół tkactwa, oświadczając równocześnie, że jeżeli przyszłoby w Jaryczowie do zawiązania Towarzystwa tkackiego, wydział powiatowy zaopatry je kosztem funduszu powiatowego w kompletny warsztat tkacki, poprawnej konstrukcji z przyrządem do deseniowania systemu Jacquarda.

Ksiądz Wojciech Michna, proboszcz w Chłopicach przysłał do Wydziału krajowego oświadczenie, iż pragnąc zostawić pamiątkę po sobie swojej wsi rodzinnej, Krościenku koło Krosna, zamierza fundować tam własnym sumptem szkołę tkacką. Wydział krajowy zarządził zbadanie sprawy na miejscu, o ile szkoła tkacka w Krościenku byłaby potrzebną i pożyteczną, lecz tamtejsza rada gminna, tudzież osobistości, obznanomione ze stosunkami tej okolicy, oświadczyły się przeciw zakładaniu szkoły tkackiej w Krościenku.

O pół mili od Krościenka jest już szkoła tkacka w Korczyniu, a drugi taki sam zakład wszedł właśnie w życie w Krośnie. Zresztą w samym Krościenku nie ma tkaczy. Natomiast oświadczyła rada gminna, że bardzo byłoby pożądane zaprowadzenie nauki koszykarstwa w Krościenku Wyżnem ofiarując na ten cel potrzebny lokal. Wieś ta położona jest nad Wisłokiem i posiada obfitość łożyny; a ponieważ lud jest inteligentny i przedsiębiorczy, przeto dałaby się tam z łatwością zaszczerpić systematyczna uprawa łożyny koszykarskiej.

Lwów dnia 1. kwietnia 1887.

Table with 4 columns: Location (Lwów, Tarnopol, Podwołoczyska, Jarosław) and 4 rows of price data for various goods like Pšenica, Żyto, Jęczmień, etc.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 24.50-25.50

Nafta. Wiedeń, 1go kwietnia: 13.— do 13.50; Brema: loco 5.95 do —; Hamburg: loco 6.10 do —; na kwiec. 6.—, na sierpień-grudzień 6.45; Antwerpja na kwiec. 15.25 do —; Nowy-York 6. 2/3 do —; Filadelfia 6. 2/3 do —.

Lwów, z Izby handlowej

1. kwietnia 1887.

Table with 3 columns: Description of securities (Aktje, Listy zastawne, Listy dłużne, Obligacje, Losy, Monety) and 2 columns of prices (płać, żądają).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with 3 columns: Description of securities (Wiedeń, Berlin) and 2 columns of prices (dzisiejszo, z dnia poprzedz.).

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Table with 4 columns: Direction (Od i Grudnia 1886 r., Do Lwowa, Ze Lwowa), Train Name (Pociąg lokalny, Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy, Pociąg mieszany) and 4 columns of times.

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6-ej wieczór do 5-59 rano.

W „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.

sa do nabycia
po niższych cenach
własne nakłady:

- „Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestją polską 60 ct.
- „Na dnie“ Nowela J. Franco 30 ct.
- „Kusiciel“ Nowelka M. Wołowskiego 10 ct.
- „Lwowski Kalendarz kartkowy“ dla codziennych notatek, cena 40 ct. zamiast 60 ct.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najcięższą dyktando, lecz wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych
D. J. Kurpiel
Walowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Hafty, roboty ręczne
na kanwie, jucie, aksamicie etc.
i KORONKI
krajowe i zagraniczne
poleca 846
JEDYNY MAGAZYN HAFTÓW
Lwów ul. Jagiellońska 4.
pierwsze piętro.

Ces. król. uprzywilejowany GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje
od dnia 1 kwietnia 1887 począwszy
we Lwowie i przez filje w Krakowie,
Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2 % płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 % „ „ 60 „ „ „ „
4 1/2 % „ „ 90 „ „ „ „ 868
Lwów 1 Kwietnia 1887.
Dyrekcja.

Feliks Jakubowski.

Dnia 15. marca 1887. otworzyłem

HANDEL WĘDLIN.

Idąc w ślady ojca mego, Adama Jakubowskiego, zaopatrzyłem się w towar wyborny, wiedząc dobrze, że tylko rzetelną usługą i dobrocią towarów zjednam sobie względy P. T. Szanownej Publiczności. Wyroby moje a to: *szynki, kielbasy, polędwice, szynki i polędwice westfalskie*, tudzież i inne wyroby wchodzące w zakres masarstwa polecam przy nadchodzących Świątach Wielkanocnych po cenach najprzystępniejszych. Na prowincji odsyłam odwrotną pocztą po cenach niższych.

ulica Halicka liczba 11.

Feliks Jakubowski.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe
i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji
odwrotną pocztą. (763)

Alojzy Hübner

droguerja

ulica Karola Ludwika 1. 13.
we Lwowie

dawniej cukiernia Rotlendera
poleca

- MACZKĘ pokarmową dla dzieci „Nestlego“.
- MLEKO pokarmowe dla dzieci „Nestlego“.
- PROSZEK do zasypywania
- KAKAO w proszku
- KAKAO w ziarnkach
- MAKA ryżowa
- KAWA żołądźcowa
- EKSTRAKT LIEBIGA
- WÓDKA francuska „Molla“
- TRAN RYBI „Dorscha“
- LAMPKI nocne
- OLIWA do palenia
- PRZEŚCIERADŁA gutaperchowe
- PAPIER gutaperchowy
- PLÓTNO gutaperchowe
- ODCIĄGACZE mleka
- FLASZKI do ssania
- WORKI gutaperchowe na lód
- KLYSOPOMPY
- HEGARY
- WSTRZYKAWKI szklanne
- WSTRZYKAWKI gumowe
- WSTRZYKAWKI cynowe
- FLASZKI na uryng
- WATA karbolowa
- KWAS karbolowy
- ROZPYLACZE i t. p.
- Największy wybór GĄBEK toaletowych
- Najlepsza MASA do zapuszczania podłóg 538—1—8
- GLASURA I LAKIERY do zapuszczania podłóg.
- SIARKA WĄTROBIANA do kąpieli.
- KULE ŻELAZNE (Eisenkugeln).

Niema nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy.
pudełko po 60, 70, ct. i 1.20 zł.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 6014e

Powolna chorobliwość u naszych dzieci

powstaje przez nieprzyjaciół wieku dziecięcego tj. przez szkrfofali i słabość angielską. Powstają one w najwcześniejszym wieku tych drobnych istot z powodu nieodpowiedniego sposobu życia, żywienia dzieci środkami mącznymi dla dziecięcego żołądka zupełnie niestrawnymi, dalej z powodu wczesnego odłączenia. Są to cierpienia, które we wszystkich warunkach społecznych się trafiają w mieście i na wsi; można na nie poradzić tylko przez długą kurację tak zwanymi *środkami antizkrofulicznymi*. Między temi od dawna najlepszy jest *tran z wątroby*, lecz jak wiadomo, ma tę wadę, że dzieci nie lubią go żarzyć, a nawet się nim brzydzą. Wszelkie usiłowanie poprawić jego smak, częścią się nie udęły, częścią szkodzą skuteczności jego.

Sila pożywcza i wzmacniająca *Wysokoku słodowego* w połączeniu z silną poprawiającą konstytucję *tranu z wątroby* zapewniają temu preparatowi pierwsze miejsce w szeregu medyczno-dyetycznych środków leczniczych i pożywczych. Wysokok słodowy z tranem wątrobianym może być naturalnie także używany w niezliczonych innych wypadkach wszędzie tam, gdzie zwykle dawano czysty tran.

Cena wielka flaszka zlr. 1. mała 65 ct.



Celem ochrony przed bezwartościowymi naśladowaniami, jest każda flaszka obok stojącej marką ochronną opatrzoną.

Składy: we Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera, w Brzeżanach w apt. Adolfa Dursta (apt. pod Aniołem), w Drohobyczu w apt. J. Aichmüllera (apt. pod Opatrznością), w Krakowie w apt. E. Stockmara (apt. pod złotym Słońcem).

Znana jako najlepsza
WODA KOLONSKA
flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, **WODE KONWALJOWA** do twarzy po 70 ct., **WODE ATENSKA** do włosów po 70 ct., **wodę lewandową** z ambrą do sukien lub kadzenia, **octy toaletowe, proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW JODŁOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; **PLYN ORZECHOWY** do włosów rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 zlr. i t. d. — poleca
CHEMICZNE LABORATORJUM 2026
A. MUSSILA we Lwowie
przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Handel sukna i towarów wełnianych

pod firmą 816

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.

poleca sukna uniformowe dla pp. urzędników ściśle według przepisu po cenach bardzo umiarkowanych.

W Budapeszcie
ulica Hatvanska 10.

KÉSMÁRKY & ILLÉS

W Karlsbadzie
Mühlbadgasse.

W Budapeszcie
Kerepeski Grand Bazar

MAGASIN AU BON MARCHE

W Cieplicach
Badegasse.

we Lwowie, ulica Teatralna 1—2.

W Wiedniu, Mollardgasse.

Jak każdego roku tak i tego otrzymaliśmy gustowny i bogaty wybór podarunków na Świąta Wielkanocne jak: Bonbonierki w kształcie pisanek z jedwabiu, pluszu, szkła, emalii i brązem ozdobione w kasetkach i w różnych fantazyjnych kształtach, dalej podstawki i kasetki z perfumami bardzo stosowne podarunki na obławany Poniedziałek Wielkanocny.

Pisanki dla dzieci 10. 15. 20. 25 do 1 zlr. — próżne i napełnione: domina, kostki do grania, grające, czarujące i t. p. z jedwabiu, drzewa i pluszu.

Biżuterja damska szczególnie zwracamy uwagę Szanowną P. T. Publiczność na szpilki podwójne i grzebienie do włosów „Mikado“ jakoteż znane nasze imitacje djamentów w prawdziwe srebro albo w nowe złoto (6 carat) oprawne, ślicznie szlifowane z Piere De Strass kamieni; posiadamy także francuskie, angielskie i wiedeńskie fantazyjne modne biżuterje.

Wachlarze spacerowe, koncertowe i balowe.

Przybory do podróży kufry ręczne, torebki ręczne i do przewieszenia, nece sery podróżne, portofeuille, deszczochrony.

Perfumerja i toaletowe przybory, prawdziwa woda kolońska (także dla dzieci flakon 10 ct.) mydła kosmetyki, pudre de Riz, pasta do zębów i t. p. sprowadzamy tylko świeży i dobry towar z najlepszych remonowanych fabryk.

Bogaty wybór wybór w galanterji z brązu, pluszu, drzewa, jedwabiu, skóry i t. p. 867

Z wysokim poważaniem
Késmarky & Illés.

Codziennie nowości

Cenniki i spis towarów na żądanie franco.

Teatr hr. Skarbka
Dziś
Baron cygański
operetka w 3 ak. J. Straussa

Hrabia Piotr Homonay	Borkowski
Conte Carnero królewski	Myszkowski
komisarz	Florjański
Sandor Barinkay mł emigr.	Skalski
Kalman Zupan, bogaty hodo-	Skalska
wca wiep w Banacie	Kasprowiczowa
Arsena jego córka	Recki
Mirabella, guwernantka z	Praunówna
domu Zupana	Radwan
Otokar, jej syn	Kiczman
Czipra, stara cyganka	Pietraszewski
Saffi, cyganka	Krykiewicz
Poll	Łomiński
Józsi	Gumplowicz
Torko	
Michały	
Janczi	

cyganie

Już wyszła
Ustawa o pospolitem ruszeniu
NAKŁADEM
KSIĘGARNI POLSKIEJ
L. K. Bartoszewiczowej
we Lwowie
Cena 40 ct., z przesyłką pocztową
45 centów w. a.

Adam Jakubowski
Od lat 47 istniejący mój
SKŁAD WĘDLIN
znany z dobroci towarów i rzetelnej usługi
zaopatrzyłem przy nadchodzących Świątach Wielkanocnych
w świeży zapas wędlin, jako to: *Szynki, Połędwice, Szynki i*
Połędwice westfalskie, Ozory, Salcesony, tudzież inne w zakres
masarstwa wchodzące wyroby. — Wyroby moje polecam P. T.
Publiczności po cenach najprzystępniejszych. 850
Na prowincję odsyłam odwrotną pocztą po cenach niższych.
we Lwowie, ulica Halicka l. 20.
Adam Jakubowski.

Na zbliżające się
Święta Wielkanocne
poleca
JÓZEF HANKE
Skład farb, pokostów, lakierów
handel materiałów



pod „Czarnym Psem”
Lwów, Rynek l. 38.

Dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą
Glazurę bursztynową do pociągania podłóg
w sześciu odcieniach po 1 zł. 20 ct. za kilo
uznaną powszechnie za najlepszą
Masę do zapuszczania podłóg
kolorowa złr. 1 — bezbarwna 1 złr. 40 centów.
Farby do farbowania Pisanek bez trucizn
Pakciek wraz z opisem użycia we wszystkich kolorach po 3, 6 i 10 ct. — dalej

Szczotki do frotowania	Trzepaczki, Miotelki	Korki do wina
Szczotki do zapuszczania	Skórki irchowe	Lak do butelek
Szczotki do zamiatania	Kadzidło kościelne i salon.	Kapsle na flaszki
Szczotki ręczne do zamiat.	Mydło toaletowe	Maszynki do korkowania
Wosk do nacierania podłogi	Perfumerje	Lewarki gumowe, korkociągi
Widelka do wosku	Woda kolońska	Pipy do beczek i t. p.

Uwaga. Niniejszem pozwalam sobie nadmienić, że moja Masa woskowa na podłogę składa się z najczystszej wosku pszczelnego i przez to samo czyni podłogę nadzwyczaj trwałą i nadaje jej piękny lustr.

GALICYJSKI
BANK KREDYTOWY
począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem 550
5% Asygnaty kasowe
z 90 dniowem wypowiedzeniem
Dyrekcja

HANDEL
KAROLA BAŁLABANA
we Lwowie
ulica Halicka l. 296 „pod złotym Kogutem”
poleca

Rum z Jamajki bardzo stary	1 flaszka złr.	2.—
Rum z Jamajki Nr. 1.	1	1.50
Rum z Jamajki Nr. 2.	1	1.20
Rum Demarara	1	1.—

Herbatę chińsko-rosyjską
zupełnie świeży transport

Pół kilo. Kongo cesarskiej.	złr.	2.—
„ „ Familijnej	„	3.—
„ „ Malange de Moskau.	„	4.—
„ „ Imperial	„	5.—
„ „ oryginalnie opakowana Souchong	„	1.—
„ „ z wysiewek własnych wyśmienit.	„	1.70

884

Na Wielkanoc!
Hej Szanowna Publiczności!
Jeśli raczyć chcesz swych gości
Spiesz do Krakowskiej ulicy,
Do własnej tam kamienicy
Do znanego Ci Underki:
Po smaczne szynki, szponderki,
Gdzie jest i polska kielbasa,
Wywodząca ród od Sasa
I niemieckie kielbasięta
I upieczone prosięta
Jak również „esy-floresy”
I różne delikatesy
A to wszystko w świeżym stanie
I w dodatku bardzo tanie!!
Jak we Lwowie tak i wszędy
Liczę na łaskawe względy
Zamiejscowej Publiczności
Z Szanownych moich Gości!
Z wysokim poważaniem
Fr. Underka
ulica Krakowska l. 15.

Fabryka guzików
pierwszorzędna poszukuje u od-ior-
ców dobrze akredytowanego zastępcy.
Oferty z prima poleceniami poselać do
Rudolfa Moose, Cöln, sub.
G. 4054. 751

Dr. Edmund Kowalski
b. lekarz przy szpitalu Krakow-
skim i przy zakładzie wodolecz-
niczym „Fürstenhof“ w Styryi.
Rynek 24. ord. 3—5.
Ktoby chciał korzystać z
z Hydroterapii, może kura-
cję odbywać w domu wła-
snym pod moim kierowni-
ctwem. 866

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE
we Lwowie
przy placu Dominikańskim liczbą 1.
utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. członków:
Towary kolonialne i spożywcze
jako to: Masło dworskie, wędliny litewskie, drób i zwierzyne, słonina,
smalec, mąkę, wina austriackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak,
wódki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kolo-
nialnego należące.
Drzewo opałowe bukowe, brzożowe, grabowe, sosnowe; **Wę-
giel kamienny. Pieczywo z własnej piekarni** wszelkiego ro-
dzaju — sprzedaż w 12 sklepach; wedle cenników w tychże sklepach po-
mieszczonych; **Mleko, śmietankę i śmietanę** z okolicznych dwor-
ców w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Gródeckiej li-
czba 72.
**Ceny wszystkich pomienionych artykułów zna-
cznie niższe od cen targowych w mieście.** 575a

Na Święta!
Wszelkie towary korzenne, Rodzenki, Mi-
gdały, Daktyle, Figi, Orzechy, Wanilja,
Cukier, Kawa, Herbata, Czekolada, Sma-
lec, Słonina, Powidła, Śliwki, Wina au-
striackie, węgierskie, francuskie, hiszpań-
skie, Rum, Arak, Likwory, Wódki, Ko-
niak prawdziwy, Porter, Piwo angielskie,
Piwo pilzneńskie Export
najtaniej w handlu
KAROLA BAYERA
we Lwowie
przy ulicy Krakowskiej liczbą 11.